GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 233. — W Srodę dnia 5. Października 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 29 Września.

Wczoraj, w Teatrze nowym Rozmaitości, po pierwszem przedstawieniu komedyi: „Kobieta głową domu" wywołano Pannę Werowską i Pana Jasińskiego, oraz Pana Majeskiego. Tłumaczem téj sztuki jest P. Jasiński, który za pracę swoją wynagrodzony został licznemi oklaskami.

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Września.

Pan Campuzano przyjmowany był wczoraj przez Ministra spraw zewnętrznych, a dziś będzie miał u Króla wstępne posłuchanie.

W Kuryerze francuzkim wyrażono: Tego samego dnia, którego Ministeryum nareszcie się uzupełniło, zajmowali się Ministrowie ostatniemi wypadkami w Lizbonie. W upłyniony poniedziałek, gdy się właśnie pod przewodnictwem Króla zebrali, otrzymali przez dzienniki angielskie — bo niepogoda użycia telegrafów przeszkadzała — wiadomość o rewolucyi Lizbońskiéj i o przyjęciu konstytucyi z 1820. roku. Wypadek ten wielkie zrobił wrażenie na umysłach nowych doradzców korony i zebrali się znowu dnia następnego, dla naradzenia się, jakiego się trzymać postępowania względem nowego porządku rzeczy w Portugalii. Po dość żywych sporach uchwalono, jak to łatwo przewidzieć można było, to samo uczynić, co rząd angielski uczyni. Gabinet londyński, tak powiadają, musi daleko ważniejszego bronić interessu nad Tagiem niż Francya, i dla tego niewątpliwie jak najrostropniejszéj polityki trzymać się będzie. W skutek tego polecono naszemu Posłowi w Lizbonie, aby w każdym razie łącznie z Posłem angielskim działał.

Niedawno rozeszła się w Paryżu pogłoska, iż Xiążę Tallejrand mocno jest słaby. W téj wieści to tylko prawda, że Xiążę wypadł ze szczególnego pojazdu, nakształt taczek, w którym, ciągniony przez służącego, zwykł się przejeżdżać po swych ogrodach w Valençay, i co nazywa chodzeniem pieszo. Xiążę z tego upadku był omdlał, ale po pół godziny przyszedł do siebie i przypadek ten żadnych złych nie miał skutków.

Pisma angielskie, a nawet francuzkie umieszczają wiele szczegółów o Panu Molé. Jedno z nich zawiera następującą anegdotę o tym Ministrze, z roku 1830. Kiedy Ludwik Filip wstąpił na tron francuzki, P. Tallejrand został Ambassadorem przy dworze angielskim, a Pan Molé Ministrem spraw zagranicznych. Wszystkie ważniejsze depesze z Londynu adressowane były do rąk samego Króla. W depeszach które Talleyrand przysłał do Pana

Molé nie była mowa, jak tylko o zmianie ceny jedwabiu, bawełny, cukru i innych podobnych rzeczy. Dyplomatyczne talenta Pana Molé dążyły do czegoś wyższego, jak tylko do ułożenia taryfy, i dla tego skarzył się raz przed Ludwikiem Filipem na małe znaczenie depeszy, które przesyła Ambassada Londyńska. „*Que voulez vous, mon cher Molé*", odpowiedział Król, „*Tallejrand baisse; il ne s'occupe qu' á faire de l'esprit dans les salons anglais.*" Wkrótce potém dowiedział się Pan Molé, jak się rzeczy mają i opuścił Ministeryum. To pewna, że Pan Molé tyle nie sprzyja Xięciu Tallejrand, ile przymierzu z Anglią.

Baron Fain, pierwszy Sekretarz gabinetowy Krola Jmci, po długiéj i bolesnéj chorobie, zakończył życie d. 14. bież. m., mając lat 58. Syn jego Kamil, który zastępował ojca podczas choroby jego, obejmie tenże sam urząd.

Z dnia 25. Wrz[illegible]

Sądzą, że na Radzie Mini[illegible]lono notę, którą Xiążę Montebello Stanom szwajcarskim ma wręczyć. W nocie téj wyrażono: 1) że gabinet francuzki uważa raport Kommissyi przyjęty przez Stany szwajcarskie za wyrządzoną sobie obelgę w osobie swego Posła; 2) że się od nich przyzwoitego zadosyćuczynienia spodziewa, skoro się przekonają, że raport ten na zupełnie fałszywych polega zasadach, i 3) że rząd francuzki pozostawia sprawiedliwości Stanów szwajcarskich oznaczenie sposobu, w jaki rzecz ta załatwiona będzie.

Od czasu przybycia Hrabiny Lipano do Paryża mówią dużo o układach, jakie z rodziną Buonopartych zawiązać mają, aby jéj pod pewnemi warunkami w Korsyce mieszkać dozwolić. Układy te miały być rozpoczęte w czasie administracyi Pana Thiersa. Jozef Buonoparte miał być pierwszym, co te warunki podpisał i zamyśla przez 6 miesięcy co rok mieszkać w Korsyce, a resztę czasu poświęcić zawiadywaniu swemi obszernemi posiadłościami w okolicy Rzymu.

W piśmie jednem z Tulonu wyrażono: Niewiadome jeszcze przeznaczenie eskadry obserwacyjnéj pod Admirałem Hugonem zostającéj w przystani naszéj. — P. Rancé, Adjutant Marszałka Clauzela, przybył tu na pokładzie okrętu „Chimère" i udaje się z szczególném poleceniem do Paryża. Opóźnienie wysłania wzmocnienia przeznaczonego do Afryki i niepewność, w jakiéj nas niewiadomy sposób myślenia Ministrów zostawia, miały w Algierze wielkie zniechęcenie wzniecić, i téjto okoliczności przypisują podróż Pana Rancé.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 23. Września.

Dzienniki nasze nie zawierają żadnych nowszych wiadomości z Lizbony. Ostatnia poczta z morza Srodziemnego opuściła wyspę Korfu d. 19. z. m., Maltę d. 3. z. m., a Gibraltar d. 12. z. m. i tyle tylko donosi, że połączona eskadra angielska i francuzka, stojąca przez czas niejaki pod Atenami, udała się pod żagle i popłynęła ku Wurli na wybrzeżu Azyi mniejszéj. (Inną drogą juześmy się dowiedzieli, że sama eskadra francuzka dnia 15 Sierpnia ukazała się pod Alexandryą, i już dnia następnego przystań tameczną opuściła). Okręt Hermes, przywożący tę wiadomość, zawinął d. 13. z. m. do Kadyxu i zabrał na swój pokład wielu mieszkańców tego miasta, udających się do Anglii; należą oni do klassy ludzi majętnych i opuszczają swoję ojczyznę, aby ich na deputowanych Kortezów nie obrano, których w skutek ogłoszenia Konstytucyi z 1812 roku zgromadzić mają. Przed odpłynieniem Hermesa z Kadyxu, zawinął tamże lizboński bat parowy z wiadomością o ogłoszeniu Konstytucyi z 1820 roku; lecz wiadomość ta nie wielkie zrobiła wrażenie, ile że wypadku tego już od niejakiego się spodziewano czasu. [illegible]ch zabojców Generała St. Justa i Hrabiego Donadio przybyło z Malagi do Kadyxu, gdzie ich sądzić miano.

O wypadkach, które się do Konstytucyi portugalskiéj z 1820 roku przyczyniły, wyjął Kufyer z co tylko wydanéj tu historyi brazylijskiéj od 1808—1831., przez Johne Armytagego, następujące wiadomości: Handel portugalski mocno ucierpiał przez otwarcie portów brazylijskich w 1810 roku, a wyniesienie dawniejszéj osady do rzędu Królestwa wzniecilo tém większą zazdrość w Portugalczykach. Nadto sprzykrzyli oni sobie byli dezpotyzm nie popierany nawet pompą władzy królewskiéj, i teraz po ukończeniu wojny europejskiéj, gdy nawet Hiszpania i Włochy konstytucyjną formę rządową zaprowadzić usiłowały, powstała także tym przykładem zachęcona i Portugalia i zażądała zwołania Kortezów do ułożenia Karty konstytucyjnéj. Już w XI wieku istniały w Portugalii Stany ogólne czyli Kortezy, złożone z duchowieństwa, ślachty i deputowanych miast najznakomitszych. Już przeszło sto lat upłynęło było od ostatniego zwołania tego Ciała prawodawczego, ale byt jego nigdy całkiem zatarty i formalnie usunięty nie został. Teraźniéjsze zwołanie przeto nie było uważane za nowość jaką, lecz tylko za przywrócenie starożytnego, aczkolwiek od dawna zaniedbanego prawa, a lud gorliwie przywiązany do swoich starożytnych instytucyi powi-

tał je z wielkim zapałem. Pierwsze ślady powstania okazały się w Porto w 1820 roku d. 24. Sierpnia i w wojsku niezwłocznie wsparcia doznały. Lizbona objawiła d. 15. Września podobny sposób myślenia i na koniec w Styczniu 1821 roku odbyło się w Lizbonie walne zgromadzenie Kortezów. Pierwszą czynnością tegoż było wydanie formalnego manifestu do narodu portugalskiego, w którym, po wskazaniu postępów wstecznych w Portugalii, całe jéj nieszczęście szczególniéj pobytowi rodziny królewskiéj i dworu w Rio Janeiro, jako też prawu otwierającemu porty brazylijskie okrętom wszystkich narodów przypisywano; a mianowicie żądano cofnięcia tego ostatniego środka, ile że przezeń rękodzielnie i handel portugalski doszczętu zniweczone zostały. Wiadomość tymczasem o tych pierwszych poruszeniach w Porto i Lizbonie doszedłszy do uszu mieszkańców zamorskich prowincyi, wielkie na nich zrobiła wrażenie. Wojsko stojące w Parze i mieszkańcy miasta tego oświadczyli się za sprawą ludu, a wyspa Madeira, miasto Bahia i załoga wojskowa w Montevideo niezadługim czasem poszły za ich przykładem.

Morning-Chronicle powstaje mocno przeciw Panu Molé i jego kolegom. Kreśli krótki rys publicznego ich życia i wyprowadza stąd ten wniosek, że z przeszłości da się poznać przyszłość, i że z tego powodu jest niepodobieństwem, aby nowe Ministeryum miało za sobą głos Francyi. „Zresztą“, są słowa tego dziennika, „Pan Molé nie jest i nie będzie prawdziwym Ministrem spraw zagranicznych; imię jego będzie tam zapisane, ale na tém wszystko się téż skończy. W zmianie, która ma miejsce, postrzegamy chęć Ludwika Filipa uwolnienia się od poczwórnego przymierza i zbliżenia się do dworów północnych. Globe zaprzecza naszemu twierdzeniu; ale powinien odpowiedzieć na nie wyliczeniem czynów, nie zaś gołosłownem zaprzeczeniem.“

Eskadra przeznaczona do odbywania ćwiczeń na morzu, któréj się spodziewano w Dublinie, otrzymała przeciwny rozkaz, z powodu, iż woda w tamecznym porcie Kingstown nie ma potrzebnéj głębokości.

Wychodzi tu nowa gazeta poranna Constitutional, i powstaje mocno przeciw teraźniejszemu Ministeryum.

Gazety północno-amerykańskie obejmują następujący list z Tampico pod dn. 7. Lipca: „Rząd miał zamiar nałożyć na wszystkich cudzoziemców mieszkających w Mexyku przymuszoną pożyczkę w ilości 2 milionów piastrów. Przeciw temu protestowali posłowie angielski i francuzki, oświadczając, iż cudzoziemcy wtenczas dopiero ulegną temu rozporządzeniu, gdy zostaną gwałtem zniewoleni, co jednak uważane będzie ze strony Anglii i Francyi jako wypowiedzenie wojny. Stronnictwo Santany codzień się zmniejsza; stronnictwo zaś federacyjne powiększa się coraz bardziéj. Zapewniają, iż ostatnie miało zawrzeć pokój z Texyanami.“

Administratorowie zdobyczy, zabranéj w Dekan przez wojsko połączone pod dowództwem Margrabiego Hastings, postanowili sprzedać publicznie należący do tej zdobyczy dyament, zwany Nassuck, a ważący 357½ granów. Dyament ten znajduje się od lat 10 w schowaniu u Panów Bundell i Bridge, a opis jego posłano do Indyi, Turcyi i do wszystkich części świata. Ma być sprzedany w Londynie przy końcu Lipca roku przyszłego.

Rodzina i służący Hrabiego Survilliers (Józefa Bonaparte) włożyli żałobę po śmierci O'Meara, lekarza Napoleona na wyspie Sw. Heleny.

Poseł pruski, Baron Bülow, odjeżdżając na krótki czas, pożegnał onegdaj Króla Jmci w pałacu St. James. Ma dziś z rodziną swoją popłynąć na statku parowym „John Bull“ do Hamburga, a ztamtąd udać się do Berlina. W niebytności jego pierwszy Sekretarz poselstwa, Hrabia Seckendorf, zajmować się będzie czynnościami jako sprawujący interesa.

Z powodu ciągłych i ulewnych deszczów, zbiór pszenicy w północnéj Anglii, a szczególniéj w Szkocyi, może być bardzo nie pomyślnym.

Królewsko-wirtemberski Minister spraw zagranicznych, Hrabia Beroldingen, bawiący od niejakiego czasu z małżonką swoją w Anglii, wrócił niedawno z Windsor do tutejszéj stolicy.

Morning Post twierdzi, iż nie Pan W. Blakenay, Dowódzca wojska irlandkiego, lecz Pan H. F. Bouverir, ma być Wielkorządcą w Malcie, w miejsce Pana F. Ponsonby.

Xiążę Sussex wyjechał ztąd d. 19. b. m. do Kimmell-Park, majętności Lorda Dinorben, w Wallii, gdzie myśli bawić do Listopada.

Globe powtarza twierdzenie swoje, iż koniecznie musi coś nastąpić, aby przynajmniéj pozorne porozumienie zaszło między Izbami Wyższą i Niższą. „Izba Niższa (pisze ta gazeta) nie cofnie się, a Wyższa nie postąpi naprzód; jeźli rzeczy pozostaną w dotychczasowym stanie, tym sposobem okręt kraju między obiema Izbami na różne strony miotany, nie ruszyłby się z miejsca.“ Powstaje potem Globe w duchu radykalnym przeciw Izbie Wyższéj. Szczególniéj wywiera swą niechęć na Lorda Lyndhurst, jako teraźniejszego naczelnika oppozycyi w Izbie Wyższéj. Nareszcie

wspomniona gazeta wylicza środki, którym podczas ostatniego posiedzenia Parlamentu oppozycya Izby Wyższéj stanęła na przeszkodzie, i mniema, iż nie ma nadziei, aby rzeczy przybrały inną postać na następnem posiedzeniu Parlamentu, jeźliby urządzenie obudwóch Izb toż samo pozostało.

O wzniesieniu się wielkiego balonu Pana Green, dnia 9. b. m. gazety tutejsze umieszczają dokładne doniesienie samego żeglarza napowietrznego. Napełnienie balonu trwało 5 godzin; utrudzał je deszcz ulewny, który przemoczył balon i otaczającą go siatkę. W łódkę, obciążoną 500 funtami ballastu, wsiadło 9 osób, między któremi były dwie damy; żeglarz napowietrzny żałuje, iż łódka nie była obszerniejszą, aby więcéj osób pomieścić mogła, siła bowiem podnosząca balon była tak znaczną, iż przed wzniesieniem się musiał wypuścić 15,000 stop sześciennych gazu, co wynosiło piątą część całéj siły. Balon z początku szedł ku wschodowi, a wkrótce potem ku stronie południowo-wschodniéj. Balon w przeciągu niespełna 5 minut wzbił się do wysokości pół trzeciéj mili angielskiéj, i kilkokrotnie unosił się nad Tamizą. Pan Green spuścił się potem na ziemię blizko wsi Bliffe w hrabstwie Kent, nie doznawszy wraz z towarzyszami swymi najmniejszego przypadku.

Niemcy.

Z Stutgardu, dnia 15. Września.

J. C. M. Wielki Xiążę Rossyjski Michał, przybył tu dnia 12. b. m. a dziś wyjechał do prowincyi Nadreńskich.

Z Jena, dnia 20. Września.

Wczoraj przed południem nastąpiło tu uroczyste zagajenie licznego zgromadzenia badaczów natury i lekarzy niemieckich. Tajny Radca Nadworny, Doktor Keiser, miał stosowną mowę. Wielki Xiążę panujący i Wielki Xiążę dziedziczny, Wielki Xiążę Oldenburgski i Xiążę Edward, syn Xięcia Sasko-Wejmarskiego Bernharda, przyjechawszy tegoż dnia rano z Wejmaru, zaszczycili obecnością swoją to pierwsze powszechne posiedzenie.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 20. Września.

Donoszą z Wenecyi, iż Poseł turecki, Ahmed Basza, odbywszy 21-dniową kwarantannę, najdalej d. 28. lub 29. b. m. uda się ztamtąd w dalszą podróż do Wiednia.

Listy prywatne ze Stambułu zapewniają, iż w skutek odkrytego spisku i panującego między prawowiernymi Muzułmanami wstrętu ku wystawieniu wizerunku Sułtana, zaduszono tam i ścięto już przeszło 1,000 osób, między któremi jest nie mało znakomitych Turków, jak naprzykład nauczyciel młodego Sułtanowicza.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 3. Września.

Król Jmć wrócił dnia 1. b. m. z podróży swojéj.

Professorowi chemii przy tutejszéj szkole wojskowéj, Panu Cassola, udało się zachowywać wodoród i kwasoród zmieszane bez niebezpieczeństwa explozyi, dla używania ich z żarzącem wapnem do oświecania gazem. W tym celu przepuszcza się gaz przez rurkę kapilarną do kawałka wapna, które się przez to tak rozżarza, iż wydaje jasność podobną słonecznéj. Siedm takich świateł gazowych jest dostatecznem do oświecenia 3 mil włoskich w kierunku promieni, tak, iż przy nich można nawet czytać i kolory rozpoznać. Po powrocie Króla Jmci, ten sposób oświecenia nietylko będzie u nas zaprowadzony w miejsce słabo oświecających latarń, ale nawet i we wszystkich zatokach królestwa. Koszta tylko o $\frac{1}{3}$ część są większe od zwyczajnych, a światło jest 20 razy mocniejsze.
